

ALEKSANDRA BAGIEŃSKA-MASIOTA (Poznań)

## **Prawa autorskie do korespondencji a uprawnienia Instytutu Pamięi Narodowej**

Inspiracją do napisania artykułu było zdarzenie, jakie miało miejsce na początku 2016 r. W lutym 2016 roku prokurator Instytutu Pamięi Narodowej zabrał z domu Marii Kiszczak dokumenty, które podlegały przekazaniu do IPN. Czynności podjęto w ramach wszczętego w 2015 r. śledztwa ws. ukrycia przez osobę nieuprawnioną dokumentów podlegających przekazaniu IPN<sup>1</sup>.

Listy nie były oryginałami, a jedynie spisany na maszynie, prawdopodobnie przez adresata, kopiami, część posiadała także urzędową sygnaturę wpływu do ministerstwa. Niektóre z oryginałów, co wnioskować można po sposobie zapisu kopii, pisana była maszynowo i jedynie odręcznie podpisywana przez adresatów. Zewnętrzna postać listów wskazywała na to, że nie miały charakteru prywatnego.

Listy pochodziły od żyjących i zmarłych osób publicznych i stanowiły zróżnicowane w formie podziękowania oraz inne typy wypowiedzi pisemnych, kierowane go gen. Kiszczaka z uwagi na pełnione przez niego funkcje. *Gros* z nich już przy pobieżnym oglądzie wskazywała na występowanie elementów twórczych, pozwalających na kwalifikowanie ich do kategorii utworów.

IPN upublicznił treść wszystkich listów, jako znajdujących się w archiwum, jednak prasa (*sensu largo*) zdecydowała się omawiać tylko te, dotyczące osób, które moglibyśmy kwalifikować do kategorii antykomunistycznych autorytetów moralnych części społeczeństwa polskiego. Nie upubliczniono ani nie poddano analizie w prasie listu np. Mieczysława Rakowskiego czy Jana Dobraczyńskiego, które także znalazły się w archiwum gen. Kiszczaka<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> IPN: *Rozpoczęliśmy oględziny dokumentów znalezionych w domu Czesława Kiszczaka*. Dostęp online, za: <http://www.rp.pl/Historia/160219363-IPN-Rozpoczelismy-ogledziny-dokumentow-znalezionych-w-domu-Czeslawa-Kiszczaka.html>, [dostęp 20.10.2016].

<sup>2</sup> Maria Kiszczakowa wspomina także w rozmowie z Kamilem Szewczykiem m.in. o ważnym liście od Menachema Begina i jego siostry Rachel, [w:] *Kiszczakowa. Tajemnice Generalowej, Maria Kiszczak w rozmowie z Kamilem Szewczykiem*, Warszawa 2015, s. 191-192.

Na uwagę zasługuje fakt, że część z portali internetowych przytaczała jedynie cytaty z listów, co znacznie utrudniło ich analizę i możliwość wyrobienia własnego zdania przez czytelnika prasy.

Ujawnienie listów, a w części przypadków fragmentów w postaci cytatów z listów, wywołało dyskusję w mediach elektronicznych, w tym na forach internetowych. Część z portali internetowych nazwała listy hańbiącymi dla nadawców (Gazeta Krakowska z 24 lutego 2016 r.), inni kwestionowali uprawnienia IPN do dysponowania treścią prywatnego archiwum Kiszcza, sugerowali naruszenia dóbr osobistych spowodowane ujawnieniem treści listów (Gazeta Wyborcza z dnia 25 lutego 2016 r.). Wybór listów lub cytatów z listów oraz komentarze do nich stały się przedmiotem dyskusji politycznej.

W dyskusji toczącej się w internecie zabrakło jednak odpowiedzi na podstawowe z punktu widzenia prawa autorskiego pytania: czy twórczy charakter korespondencji wpływa na możliwość jej rozpowszechniania po śmierci adresata? Czy fakt adresowania listów do osoby publicznej wpływa na możliwość większej dowolności w zakresie ich rozpowszechniania po śmierci adresata? Czy i w jakich okolicznościach może dojść do naruszenia praw autorskich majątkowych i osobistych uprawnionego przez upublicznienie treści twórczych listów? Czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie, Instytutowi Pamięci Narodowej przysługują uprawnienia do upubliczniania korespondencji gen. Kiszcza?

Odpowiedź na pytania wymagała dokonania analizy treściowej listów z punktu widzenia występowania elementów twórczych. W dalszej kolejności odwołania się do przepisów prawa, poglądów doktryny oraz orzecznictwa w zakresie definiowania pojęcia list/korespondencja oraz możliwości dysponowania twórczymi i nietwórczymi listami po śmierci adresata przez osobę najbliższą. Następnie dokonania analizy tekstu ustawy o IPN w zakresie przysługujących tej instytucji uprawnień dysponowania materiałami pochodzącymi od osób trzecich.

Wśród listów znajdujących się w archiwum gen. Mieczysława Kiszcza, *gros* ujawnionych stanowią krótkie listy – podziękowania lub prośby – związane np. z przyznaniem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu przewodził Kiszcza, paszportów uprawniających do wyjazdu za granicę lub wstawiennictwem w określonych sprawach związanych z funkcjonowaniem aparatu władzy.

Wśród nadawców listów z podziękowaniami znaleźli się hierarchowie Kościoła katolickiego, w tym Franciszek Macharski – kardynał, Arcybiskup Metropolita Krakowski. W liście o sygnaturze ...3333/26 pisze tak: (cytuję list przepisany przez M. Kiszcza, list zawierał także oznaczenie nadawcy): „Szanowny Panie Generale, pragnę podziękować Panu Generałowi za wszystko co uczynił aby mogła odbyć się i tak dobrze udać wyprawa Ojca św. w Tatry. Wiem ile Pan Generał włożył w to uwagi i życzliwości – stąd te moja słowa, pisane zaraz po wyjeździe Ojca św. (jakiż to było dla Niego

przeżycie i prawdziwa radość...). Łączę wyrazy pełne szacunku, Franciszek kard. Macharski”.

List–prośbę napisał do generała także ówczesny Prymas Polski Józef Glemp:

„Osobista prośba Prymasa Polski do p. Kiszczaka (a Prymas prosi rzadko) o interwencję w sprawie Ks. Juliana Żołnierkiewicza z Olsztyna. Ma stawać w sądzie i zeznawać przeciw parafianom. Proszę o zwolnienie Ks. Prałata Żołą. Z wzywania go do sądu. Józef Glemp”.

Ujawniony został także list Agnieszki Osieckiej, datowany na 5 lipca 1982 r. Z uwagi na obszerność tej korespondencji (kartka A4) przytaczam kilka fraz z początku i końca listu, wskazujących na twórczy charakter korespondencji.

„Szanowny panie Generale! Zgodnie z obietnicą przegrałam dla Pana trochę piosenek, z pomocą kolegów z radia. Ta taśma czarna jest chyba lepsza (AD-TDK), w każdym razie – mojemu sercu bliższa, i lepsza technicznie. (...) Bardzo proszę, żeby Pan Generał zaczął słuchać od tego pudełka «AD» bo przede wszystkim lepiej słuchać i ten klimat jest bardziej współczesny. Jeszcze raz Panu Generałowi dziękuję za rozmowę i za jej rezultat. Maria ma się trochę lepiej ale jest wciąż na Wolskiej. Życzę Panu jasnego lata (...)” (dalej tekst nieujawniony w prasie).

Równie obszerna jest korespondencja Beaty Tyszkiewicz z dnia 3 września 1985 r., który z uwagi na rozmiary (kartka formatu A4) przytaczam w wersji skróconej, wskazując na te elementy które świadczą w moim przekonaniu o twórczym jej charakterze.

„Szanowny Panie Ministrze, Ten list to nie prośba a podziękowanie. Komendant Milicji w Wyszku, odwiedził mój dom położony co prawda w województwie ostrołęckim, ale niedawno przynależał jeszcze do Wyszku. Przeżyłam tam trzy kradzieże, naprawdę okradziono nas doszczętnie, wielka szkoda, dom jak Pan może pamięta z naszej rozmowy, jest rzadkim okazem architektury XIX-wiecznej. Starłam się przez wiele lat by nagromadzić w nim sprzęty, białą broń i świeczniki, zegary i książki z epoki. Ale to było dobrych kilka lat temu (...). Pomyślałam sobie, że tylko z Panem o tym rozmawiałam i sadzę, że wynikało to z Pańskiego polecenia. Tą drogą chciałam podziękować i odnowić zaproszenie, wiem że czas nie pozwala Panu na takie eskapady, ale to nie daleko, prosiłabym tylko o wcześniejsze powiadomienie mnie bym była na pewno obecna i mogła przygotować się na pańską ewentualną wizytę. (...). Z poważaniem i serdecznościami Beata Tyszkiewicz”.

Odrębną kategorię w upublicznionej korespondencji stanowią listy Daniela Passenta oraz Andrzeja Celińskiego. List Daniela Passenta, datowany

na 29 października 1984 r. przytaczam z uwagi na jego obszerność (około 1,5 kartki A4) w formie skróconej:

„Szanowny Panie Generale! W tych trudnych dla kraju i Pana osobiście dniach, ośmielam się napisać kilka słów by dać dowód pamięci i poparcia dla linii, którą Pan realizuje. Z uwagą wysłuchałem Pańskiego przemówienia w telewizji. Ponieważ kiedyś dzieliłem się przy innej okazji uwagami krytycznymi, tym razem muszę stwierdzić, że było to dobre przemówienie w znacznie trudniejszej sytuacji. Jako zwyczajny słuchacz, pragnę podzielić się tylko kilkoma uwagami, które być może przydadzą się w przyszłości. Sądzę, że we właściwym czasie/ale nie za późno, tylko póki żelazo gorące/warto publicznie/np. na Plenum, albo w wywiadzie prasowym/zadać sobie pytanie: Jak to mogło się stać, że w resorcie w którym jest tak szczegółowy dobór kadr, tak wysokie upartyjnienie mogło dojść do takiego zwyrodnienia pracowników? Po drugie, a to uważam za najważniejsze – czy możemy uważać wprowadzenie Popieluszki za akt całkowicie izolowany? Niestety nie. Opinia publiczna nie zna wszystkich szczegółów każdego faktu, nadto nie ma zaufania do wersji oficjalnej/przynajmniej nie ma go część społeczeństwa/wobec tego rozpatruje się porwanie jako ciąg Bydgoszczy, Nowej Huty, Bartoszcze, Przemyska etc. Sądzę, że gdybyśmy wtedy byli bardziej stanowczy – dziś byłoby łatwiej o poparcie społeczne. Zdaję sobie sprawę, że wówczas np. w okresie Bydgoszczy, nie było łatwo o stanowczość. W sprawie Przemyska sadzę, że popełniono błąd zapewniając milicjantom bezkarność. Działo to demoralizująco na osobników w rodzaju Grzegorza Piotrowskiego. (...) Pragnę Pana zapewnić o poparciu i mojej pamięci. Proszę przyjąć wyrazy szacunku, Danel Passent”.

W zasobach internetu próżno szukać całego listu jaki napisał do gen. Kiszczaka Andrzej Celiński. Cytuję znaleziony fragment:

„Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku dla osobistej odwagi i dla mądrości, które przyczyniły się do wytworzenia nowej szansy odbudowy i wzmocnienia Polski. Proszę też przyjąć szczerze życzenia zdrowia, aby nie zabrakło sił do dla pomyślnego zakończenia tego historycznego procesu zmian, którego jest Pan znakomitym uczestnikiem. Andrzej Celiński”.

Przedstawiona powyżej korespondencja wskazuje na występowanie zróżnicowanych elementów twórczych, pozwalających jednak na każdorazową kwalifikację do kategorii utworów prawa autorskiego. W omawianych przypadkach elementy indywidualizujące, świadczące o więzi twórcy z utworem, odnoszą się do treści, a także formy listu i są nimi: informacje o faktach, np. odniesienia do miejsc, zdarzeń, osób, spotkań z nadawcą; opinie własne; styl wypowiedzi, *quasi*-urzędowy charakter wypowiedzi.

Wystąpienie powyższych elementów świadczy o tym, że nie mamy do czynienia z dziełem realizującym określony schemat, dziełem mającym charakter rutynowy czy banalny, któremu moglibyśmy odmówić ochrony na

podstawie art. 1 ustawy pr. aut. z uwagi na brak indywidualnego charakteru. Korespondencję zaliczyć można do utworów literackich cechujących się pewną poetyckością języka, doborem środków stylistycznych i wersyfikacji<sup>3</sup>. Utworem literackim w rozumieniu ustawy może być nawet sformułowanie jednozdaniowe, odznaczające się stylistyczną wyrazistością i błyskotliwością, zaskakujące zwięzłością i dobitnością, np. haiku, aforyzmy, maksymy, złote myśli<sup>4</sup>. Kryterium pomocniczym przy ocenie stwierdzenia cechy jej indywidualnego charakteru jest także istnienie swobodnej przestrzeni twórczej oraz jej efektywne wykorzystanie przez autora w trakcie tworzenia. Jak zauważył Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 18 czerwca 2003 r.: „dla możliwości indywidualnego ukształtowania wytworu intelektualnego rozstrzygające jest to, czy w pracy autora (niezależnie od wielkości jej nakładu i od jej rodzaju) skierowanej na wytworzenie tego wytworu aktualizują się możliwości wyboru elementów jego treści i/lub formy”<sup>5</sup>. Ewentualne wątpliwości co do kwalifikowania korespondencji do kategorii utworów prawa autorskiego mogą zostać rozwiane w następstwie analizy orzecznictwa sądów powszechnych i Sądu Najwyższego w zakresie przyznania ochrony utworom „nie nazwanym” w art. 1 u. pr. aut. Choć, jak trafnie zauważa Damian Flisak, „istnienie tej ochrony jest zawsze kwestią ocenną, a zatem bez sądowego orzeczenia – stale niepewną”<sup>6</sup>, ochronę prawną autorską sąd przyznał m.in. projektowi kierunku specjalizacyjnego na uczelni wyższej (z uwagi na „osobiste piętno przygotowania merytorycznego powoda i przez to (...) indywidualny charakter”); gminnej strategii rozwoju, *exlibrisom*, instrukcji BHP<sup>7</sup>.

Przedmiotowa korespondencja w oryginale została ustalona na piśmie (w większości przypadków w formie zapisu maszynowego) z odręcznym podpisem, wskazującym na autorstwo. Ujawniony na końcu podpis pozwala na domniemanie, że mamy do czynienia z dziełem ukończonym. Listy, które IPN zabrał z domu Marii Kiszczak, nie miały charakteru oryginalnego, a jedynie charakter kopii maszynowej. W takiej też formie zostały one udostępnione publicznie. Zaistniała sytuacja nie ma jednak wpływu na ustawowy wymóg „ustalenia” utworu, rozumiany jako dostęp do utworu (możliwość zmysłowej percepcji) ze strony innych osób niż twórca. Z analogiczną sytuacją spotykamy się w przypadku zapoznawania się w druku z każdym innym tekstem, pisanym w oryginale odręcznie przez autora. Zakładamy, że wydawca spisując

<sup>3</sup> D. Flisak, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Lex 2015 [dostęp online]. Komentarz do art 1. pkt 7.

<sup>4</sup> J. Barta, R. Markiewicz, *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, wyd. V, Lex 2011 [dostęp online]. Komentarz do art. 1 pkt 40.

<sup>5</sup> D. Flisak, op. cit., pkt 7.

<sup>6</sup> Ibidem, pkt 23.

<sup>7</sup> Zob. Wyrok SA w Warszawie z dnia 4 grudnia 2008 r., VI ACa 695/08, niepubl.; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 stycznia 2010 r., I ACa 1109/09; wyrok SN z dnia 5 lipca 2001 r., II CKN 907/99, LEX nr 551102; orz. SN z dnia 23 lipca 1971 r., II CR 244/71, niepubl.

tekst, czyni to w zgodzie z zapisem dokonany w oryginale. Dzięki utrwaleniu utworu na materialnym nośniku, utwór nabiera cechy stałości, umożliwiającej jego zwielokrotnienie (reprodukcję).

Indywidualne cechy twórczości przejawiają się niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia utworu oraz czy przydatności dla użytkownika. Tym samym prawdopodobna okoliczność żądania przez wdowę zapłaty dziewięćdziesięciu tysięcy złotych za przekazanie listów do IPN, ma walor jedynie medialny, nagłaśniający sprawę. Podobnie jak i przeznaczenie utworu – tutaj przekazanie utworu w zamiarze zapoznania się z jego treścią przez adresata listu – nie jest istotne z punktu widzenia oceny ich prawnoautorskiego statusu. Również rozmiar korespondencji (jej obszerność) nie ma wpływu na ocenę znamion indywidualnej twórczości.

Zarówno list, jak i korespondencja nie mają definicji ustawowych w prawie autorskim, i w innych aktach prawa wewnętrznego i międzynarodowego chroniących tajemnicę korespondencji i tajemnicę komunikowania z punktu widzenia dóbr osobistych, wolności konstytucyjnych (art. 49 Konstytucji RP) i praw człowieka (art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, art. 17 Międzynarodowych Paktów Praw Politycznych i Obywatelskich, art. 7 Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej). W literaturze kwalifikuje się pojęcie korespondencji do form komunikowania się (lub/i komunikacji)<sup>8</sup>. Komunikacji rozumianej jako porozumiewanie się, przekazywanie myśli, udzielanie wiadomości, łączność, porozumiewanie się osób fizycznych między sobą, utrzymywanie kontaktów międzyosobowych, zarówno werbalnych, jak i we wszystkich innych postaciach<sup>9</sup>. Korespondencja jest zasadniczo rodzajem komunikowania dwustronnego, w którym strony porozumiewają się na odległość w sposób zbliżony do rozmowy. Zakładamy, że treść korespondencji przynależy do zakresu pewnych osobistych relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą listu (adresatem). Synonimem korespondencji jest list.

Istotne z punktu widzenia kwalifikowania formy przekazu do kategorii korespondencji jest istnienie adresata komunikatu, w postaci ściśle określonej osoby fizycznej lub grupy adresatów określonych w sposób ścisły, np. członków rodziny. Współcześnie, z uwagi na rozwój nowoczesnych technologii, za korespondencję uznaje się nie tylko przekazy utrwalone na fizycznym nośniku (np. papierze), ale i nieutrwalony, ale uzewnętrzniony przekaz dźwiękowy, wizualny, audiowizualny, telefoniczny, przekazany za pomocą znaków świetlnych. Poza zakresem analizowanych pojęć znajdują się listy otwarte, druki reklamowe i informacyjne oraz biuletyny. Nie są one bowiem adresowane do konkretnej osoby, ale do grupy osób nie wskazanych w sposób zindywidualizowany.

<sup>8</sup> A. Gryszczyńska, *Tajemnica korespondencji*, „MOP”, 2015, nr 24, s. 1.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 1 i 2.

W art. 82 u. pr. aut. ustawodawca posługuje się sformułowaniem korespondencja, stanowiąc, że: „Jeżeli osoba, do której korespondencja jest skierowana, nie wyraziła innej woli, rozpowszechnianie korespondencji, w okresie dwudziestu lat od jej śmierci, wymaga zezwolenia małżonka, a w jego braku kolejno zstępnych, rodziców lub rodzeństwa”.

W myśl postanowień art 82 u. pr. aut. adresat korespondencji ma pierwszeństwo w decydowaniu o rozpowszechnieniu korespondencji po swojej śmierci. Decyduje więc o tym, czy korespondencja, której jest dysponentem będzie mogła być publicznie wystawiona lub wykorzystana w innym opublikowanym publicznie, np. tekście. Adresat może w testamencie nie wyrazić zgody na rozpowszechnienie listów i wówczas wola ta ma charakter decydujący dla podmiotów wymienionych w art. 82 u. pr. aut. i autora listu. Podobnie jego woli z zakresie zgody na publikację po śmierci nie mógłby sprzeciwić się nadawca listu ani podmioty wskazane w art. 82 u. pr. aut. Adresat korespondencji może doprecyzować za życia warunki publikacji, np. poprzez wskazanie czasu rozpowszechnienia, wydawcy etc. Jeżeli jednak adresat korespondencji nie wyraził za życia woli w kwestii rozpowszechniania listów, wówczas każdy, kto chciałby rozpowszechnić ową korespondencję w okresie dwudziestu lat po jego śmierci, musiałby uzyskać zgodę określonych najbliższych mu żyjących osób.

W doktrynie istnieje spór co do tego, czy przepis art. 82 u. pr. aut. przewiduje ochronę tajemnicy korespondencji zarówno za życia adresata, jak i po jego śmierci, czy wyłącznie po jego śmierci<sup>10</sup>. Wątpliwości te potęguje dodatkowo konstrukcja art 83 u. pr. aut., stanowiącego o roszczeniach z tytułu naruszenia prawa do wizerunku i prawa do tajemnicy korespondencji. Art 83 u. pr. aut. stanowi bowiem, że: „Do roszczeń w przypadku rozpowszechnienia wizerunku osoby na nim przedstawionej oraz rozpowszechniania korespondencji bez wymaganego zezwolenia osoby do której została skierowana, stosuje się odpowiednio przepis art. 78 ust. 1; roszczeń tych nie można dochodzić po upływie dwudziestu lat od śmierci tych osób”.

W moim przekonaniu przepis znajduje zastosowanie do ochrony korespondencji jedynie po śmierci adresata, wydłużając ochronę dóbr osobistych adresata *post mortem* przez czas dwudziestu lat. Po upływie tego okresu nie można dochodzić roszczeń z tytułu bezprawnego rozpowszechnienia<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Tezę o wyłącznej ochronie *post mortem* wysunęła m.in.: T. Grzeszczak, [w:] *System prawa prywatnego*, t. XIII: *Prawo autorskie*, wyd. 2, Warszawa 2007, s. 554; zob. także: M. Pazdan, [w:] *System prawa prywatnego*, t. XIII: *Prawo autorskie...*, s. 1134-1137. Stanowisko odmienne reprezentują m.in. J. Barta i R. Markiewicz, [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, red. J. Barta, R. Markiewicz, wyd. V, Warszawa 2011, s. 529.

<sup>11</sup> Dobro osobiste w postaci tajemnicy korespondencji przysługuje zarówno adresatowi, jak i nadawcy listu na mocy przepisów o dobrach osobistych zawartych w Kodeksie cywilnym (art. 23). Podmioty te mogą dochodzić zachowania w tajemnicy ich korespondencji w relacjach z osobami

W doktrynie podjęto próbę wyjaśnienia, czym w swojej istocie są uprawnienia realizowane przez podmioty wymienione w art. 82 u. pr.aut. Zdaniem Teresy Grzeszczak są one własnymi uprawnieniami wskazanych tam osób, które to uprawnienia wynikają z dobra osobistego – kult osoby zmarłej, stanowiąc instytucjonalne wzmocnienie tegoż z uwagi na specyfikę prawa do tajemnicy korespondencji, potencjalny komercyjny walor prawa do wyrażania zgody na rozpowszechnianie. Grzeszczak podkreśla jednak, iż prawo to nie może być do końca utożsamiane z prawem kultu po osobie zmarłej, gdyż to drugie nie wygasa w terminie określonym w komentowanym przepisie, a osoba najbliższa mogłaby sprzeciwić się publikacji także po upływie dwadziestu lat od śmierci<sup>12</sup>.

Rozumiana w powyższy sposób korespondencja jest przedmiotem ochrony prawa autorskiego także wówczas, gdy nie można jej przypisać znamion działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Takie stanowisko zajmuje przeważająca część doktryny, z uwagi na wykładnię celowościową przepisu, którego celem jest ochrona interesu adresata korespondencji<sup>13</sup>. Charakter korespondencji nie wpływa więc na możliwość jej rozpowszechniania po śmierci adresata. W równym stopniu ograniczenia zawarte w art. 82 odnoszą się bowiem do korespondencji będącej utworem, jak i pozbawionej cech utworu.

Współcześnie w doktrynie wątpliwości budzi moment objęcia ochroną prawno-autorską korespondencji. Część z przedstawicieli doktryny stoi na stanowisku, że określa się go poprzez moment powstania korespondencji<sup>14</sup>. Przyjęcie takiego poglądu jest jednak w moim mniemaniu nietrafne z uwagi na specyfikę korespondencji jako środka porozumiewania się pomiędzy ludźmi. *Ex definitione* korespondencja wymaga dla zachowania swojego statusu wskazania adresata oraz możliwości zmysłowej percepcji tegoż ze

---

trzecimi, a także w przypadku, gdy ujawniona zostanie korespondencja bez porozumienia nadawcy z adresatem, pod warunkiem wszakże, że osoba która domaga się ochrony żyje.

Na uwagę zasługuje fakt, że ustawa o prawie autorskim z 1952 r. także zawierała postanowienia chroniące korespondencję. Art 25 par. 1 przewidywał konieczność uzyskania zezwolenia adresata na rozporządzanie listami (nie korespondencją), w sytuacji kiedy jego nazwisko miało lub mogło być ujawnione (ochrona wyłącznie danych osobowych, a nie treści listu). Dopiero par. 2 odnosił się do ochrony *post mortem*, która wynosiła 10 lat liczonych od śmierci adresata. W tym okresie do rozporządzania listami ujawniającymi jedynie nazwisko adresata, potrzebne było zezwolenie małżonka i zstępnych, a w ich braku – rodziców i rodzeństwa. Ustawodawca ograniczył w ten sposób treść prawa autorskiego twórcy, pozbawiając go prawa do wyłącznego do rozpowszechniania utworów (art. 15, *ibidem*). Zob. Ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim, Dz.U. 1952, Nr 32, poz. 234.

<sup>12</sup> T. Grzeszczak, *op. cit.*, s. 567.

<sup>13</sup> Tak m.in. T. Grzeszczak, *op. cit.*, s. 555; M. Bukowski, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Lex 2015[dostęp za: [www.sip.lex.pl](http://www.sip.lex.pl)], p. 3. Inaczej: J. Mazurkiewicz, *Non omnis moriar. Ochrona dóbr osobistych zmarłego w prawie polskim*, Wrocław 2010, s. 304 nn.

<sup>14</sup> M. Bukowski, *op. cit.*, pkt 3.



strony innych osób niż twórca. Zbyt daleko idąca jest koncepcja mówiąca o tym, że dla objęcia ochroną prawną-autorską znaczenie ma fakt zapoznania się z listem przez odbiorcę, z uwagi na to, że z korespondencją może także wcześniej zapoznać się inna osoba za zgodą lub bez zgody twórcy, np. żona przepisująca list na maszynie. Trafny wydaje się natomiast pogląd o tym, że ochrona prawną-autorska powstaje w momencie późniejszym niż powstanie korespondencji, a mianowicie w momencie utraty przez nadawcę możliwości decydowania o nadanym liście<sup>15</sup>. Pogląd ten nawiązuje do istoty korespondencji rozumianej jako porozumiewanie się z inną osobą, nie uwzględnia jednak istoty ustalenia utworu za moment istotny dla objęcia ochroną. Moment ten w myśl tej koncepcji związany jest z utratą władztwa nad materialnym utrwaleniem utworu.

Na uwagę zasługuje także okoliczność, że nadawcą listu chronionego na podstawie art. 82 u. pr. aut. może być w zasadzie każdy podmiot prawa cywilnego; osoba fizyczna, prawna, jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej. Ograniczenie kręgu adresatów korespondencji do osób fizycznych wynika wprost z treści art. 82 u. pr. aut., który stanowi o rozpowszechnianiu korespondencji po śmierci osoby<sup>16</sup>. Tworzenie korespondencji z myślą o konkretnym adresacie wpływa na jej twórczy charakter, z uwagi na konieczność różnicowania treści z uwzględnieniem poziomu wzajemnych relacji adresata i nadawcy.

Czy fakt adresowania listów do osoby publicznej wpływa na możliwość większej dowolności w zakresie ich rozpowszechniania po śmierci adresata?

Należy tu w mojej opinii rozgraniczyć dwie sytuacje. Pierwsza ma miejsce wówczas, gdy wysyłamy pismo do konkretnej osoby publicznej w związku z pełnioną przez nią funkcją publiczną, np. sędziego prowadzącego postępowanie, a treść listu wprost odnosi się do sprawy urzędowej. Wówczas nie będziemy mogli mówić ani o naruszeniu dobra osobistego w postaci tajemnicy korespondencji lub prawa do prywatności w sytuacji umieszczenia przez sędziego listu w aktach sprawy. Z punktu widzenia prawa autorskiego dokumenty przekazane do akt sprawy objęte są dozwolonym użytkowaniem publicznym. Wydaje się, iż nieskuteczne będzie wówczas oświadczenie nadawcy proszącego o zachowanie informacji w tajemnicy, w braku istotnych argumentów przemawiających za zachowaniem ich w poufności. W grupie tej znajdują się także listy chronione z uwagi na poufne informacje, jakie przekazał nadawca osobie publicznej, np. urzędnikowi. Częściowo odmienna sytuacja ma miejsce wówczas, gdy pomimo adresowania listu do osoby publicznej w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, jego treść wskazuje na

<sup>15</sup> J. Barta, M. Markiewicz, op. cit., s. 528.

<sup>16</sup> M. Bukowski, op. cit., art. 82, pkt 2.

elementy natury prywatnej (nieodnoszące się do prowadzonego postępowania lub sprawy), które powinny podlegać utajnieniu. Mowa tu z całą pewnością o informacjach dotyczących sfery intymności (zdrowie, seksualność), a także częściowo sfery prywatności (adres zamieszkania, znajomi, opis prywatnych imprez etc). Korespondencja taka może podlegać ochronie z punktu widzenia dóbr osobistych, z uwagi na fakt, że autor mógłby oczekiwać, że z korespondencją nie zapozna się inna osoba niż adresat listu. Wydaje się, iż analizowana w artykule korespondencja może zostać zakwalifikowana do wskazanej grupy. Tym samym nie fakt adresowania korespondencji do określonej osoby, ale treść tej korespondencji przesądza o możliwościach publikacyjnych.

Czy i w jakich okolicznościach może dojść do naruszenia praw autorskich majątkowych lub/i osobistych uprawnionego przez upublicznienie treści twórczych listów?

W analizowanym przypadku listów do gen. Kiszczaka dojść mogło do naruszenia praw autorskich majątkowych z uwagi na twórczy charakter większości listów (por. uwagi w części pierwszej artykułu). Z uwagi na fakt, że prawa autorskie majątkowe, w tym prawo do korzystania, rozporządzania i pobierania wynagrodzenia przysługuje, o ile ustawa nie stanowi inaczej, twórcy, należy zastanowić się, na ile zakres art. 82 u. pr. aut. organicza monopol właścicielski twórcy, a po jego śmierci uprawnionych z tego tytułu spadkobierców, np. współmałżonka?

Możliwe do zanalizowania są tutaj dwie sytuacje. Pierwsza: art. 82 u. pr. aut. organicza uprawnienia majątkowe twórcy/uprawnionego poprzez pozbawienie go możliwości decydowania o rozpowszechnianiu utworu. Twórca/uprawniony nie ma więc wpływu na rozpowszechnianie listów, których jest twórcą. Uprawnienia te są wyłączną kompetencją adresata listu lub osób wskazanych w ustawie w art. 82. Twórca listów pozbawiony jest możliwości decydowania o publicznym udostępnieniu swoich utworów za pomocą dowolnego medium przeznaczonego dla niezamkniętego kręgu odbiorców. W pozostałym zakresie prawa autorskie majątkowe pozostawałyby przy twórcy/uprawnionym.

Za taką interpretacją mógłby przemawiać zapis art. 8 u. pr. aut., który stanowi, że prawa autorskie przysługują twórcy, o ile ustawa nie stanowi inaczej. Zapis art. 82 można by traktować jako odstępstwo od normy wyrażonej w art. 8 ustawy (podobnie jak art. 14 i 15a tejże).

Druga sytuacja: art. 82 u. pr. aut. wskazuje, że w przypadku chęci opublikowania listów przez samego nadawcę lub podmiot uprawniony z tytułu praw autorskich majątkowych, potrzebna byłaby także zgoda adresata listów na rozpowszechnianie, a po jego śmierci wskazanych w ustawie osób. W myśl tej koncepcji nadawca, z uwagi na specyfikę tajemnicy korespondencji chroniącej także adresata listów, pozbawia się wyłączności w zakresie korzystania na polu eksploatacji–rozpowszechniania. Jednakże adresat listów nie jest ich

wyłącznym dysponentem i nie ma prawa z uwagi na prawa autorskie majątkowe do utworu przysługujące innym podmiotom samodzielnie decydować o rozpowszechnianiu. Na taką interpretację ustawy wskazywałoby sformułowanie użyte w art. 82: „rozpowszechnianie korespondencji wymaga (...) zezwolenia małżonka (...)”. Zezwolenie na rozpowszechnienie uznać można w przypadku korespondencji twórczej za ograniczenie swobody realizowania prawnoautorskich uprawnień autora listu<sup>17</sup>.

Osobiście jestem skłonna przychylić się do drugiej z proponowanych interpretacji art. 82 u. pr. aut. w zakresie praw majątkowych do twórczej korespondencji. Przyjęcie jej oznaczałoby tym samym, że IPN nie miał prawa, nie posiadając zgód podmiotów uprawnionych z tytułu praw autorskich majątkowych, rozpowszechniać korespondencji. Działanie takie spowodowało naruszenie praw autorskich majątkowych uprawnionych do twórczych listów, czyli np. samych twórców (nadawców) lub członków ich rodzin po ich śmierci.

Prawa autorskie osobiste chroniące nieograniczoną w czasie i niepodlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem polegają m.in. na prawie do autorstwa dzieła („prawo do ojcostwa dzieła”), które zapewnia autorowi ochronę przed przypisywaniem sobie autorstwa przez nieuprawnionego (aspekt negatywny) oraz na możliwości oznaczenia swoim imieniem i nazwiskiem lub pseudonimem twórczej korespondencji (aspekt pozytywny).

Korespondencja jest w zasadzie takim rodzajem twórczości, co do której nie powstają wątpliwości jeśli chodzi o zakres żądania uwidocznienia nazwiska autora na dziele, ponieważ autor ma fizyczne/techniczne możliwości, by pod swoim utworem się podpisać.

Decyzja autora o zatajeniu autorstwa (podobnie jak o podpisaniu listu pseudonimem) powinna wynikać bądź z wyraźnego oświadczenia woli, bądź nastąpić w sposób dorozumiany, czyli poprzez fakt złożenia/niezłożenia określonego podpisu pod listem. Dalsze udostępnianie powinno jednak następować w zgodzie z wolą pierwotną nadawcy, czyli twórcy listu. W przypadku korespondencji pojawia się pytanie czy nadawca–autor może już po utracie władztwa nad materialnym nośnikiem dzieła domagać się od rozpowszechniającego anonimowości? W kontekście innych utworów doktryna udziela odpowiedzi pozytywnej, a Stanisław Ritterman podkreślał, że jeśli zastrzeżenie woli zatajenia autorstwa nastąpiło niepublicznie, obowiązek zachowania tajemnicy spoczywa jedynie na osobie, która o takim zastrzeżeniu wiedziała<sup>18</sup>. Pogląd ten należy podzielić w odniesieniu do korespondencji.

<sup>17</sup> M. Bukowski, op. cit., pkt 5.

<sup>18</sup> Komentarz do ustawy o prawie autorskim z 1922 r. cytuje w pkt. 3.1 Prawo do autorstwa utworu (*droit de la paternité*) oraz decydowania o jego oznaczeniu Rozdziału III K. Czub, *Prawa osobiste twórców dóbr niematerialnych*, Lex 2011[dostęp za: <https://sip.lex.pl/#/monografia/369233892/23/prawa-osobiste-tworcow-dobr-niematerialnych-zagadnienia-konstrukcyjne>].

Naruszenia prawa ojcostwa utworu, jakim jest korespondencja, wynikać będą więc najczęściej z naruszenia aspektu pozytywnego tego prawa, poprzez brak respektowania woli twórcy co do sposobu oznaczenia utworu, a także aspektu negatywnego, który może przybrać formę plagiatu, rozumianego jako naruszenie więzi twórcy z utworem poprzez przypisywanie sobie autorstwa cudzego utworu (korespondencji), rozpowszechnianie go pod własnym nazwiskiem (bez zmian lub ze zmianami). Sytuacja taka może mieć jednak miejsce wówczas, gdy sprawca znał wcześniej utwór i świadomie przywłaszcza jego autorstwo. Odmienna sytuacja ma miejsce wówczas, kiedy sprawca przygotowuje/tworzy cały list, podpisując się nazwiskiem i imieniem innej osoby, bez jej wiedzy i zgody. Nie mamy więc tutaj do czynienia z klasycznym *ghostwritingiem* i *speechwritingiem*. Sytuacja taka jest naganna z punktu widzenia prawa, nie będzie jednak kryminalizowana.

Narażone na naruszenie może być także prawo autorskie twórcy do integralności utworu, jakim jest korespondencja, tj. prawo do zachowania w nie naruszonym kształcie jego treści i formy. Z prawa tego wynika zakaz wprowadzania w twórczej korespondencji zmian bez uprzedniej zgody twórcy, w szczególności takich, które zrywają lub osłabiają więź twórcy z utworem lub usuwają lub naruszają więź między utworem a cechami indywidualizującymi jego twórcę. Aktualność interpretacyjną w zakresie integralności korespondencji zachowują poglądy wyrażone w orzecznictwie w odniesieniu do różnych typów utworów, np. nie są dozwolone modyfikacje, które naruszają spójność treściową lub formalną dzieła, prowadząc do jego deformacji; nie są dozwolone działania polegające na uzupełnianiu lub zmienianiu dzieła w sposób niezgodny z treścią, charakterem i przesłaniem utworu<sup>19</sup>.

Nie uznaje się za naruszenie prawa do integralności utworu „działań stanowiących wprawdzie przejawy pewnej ingerencji w treść czy formę utworu, jednakże nieistotnych z punktu widzenia zachowania «obrazu» dzieła lub poddyktowanych oczywistą koniecznością, a zarazem niedających twórcy podstawy do słusznego sprzeciwu np poprzez zmianę pola eksploatacji utworu”<sup>20</sup>. Sytuacja taka miała miejsce w stosunku do przedmiotowej korespondencji, gen. Kiszczak przepisał bowiem treść listów w formie maszynowej.

W stosunku do podmiotów opisanych w art. 82 u. pr. aut. unormowanie to ma charakter bezwzględny. Nie można uznać ich bowiem za nabywców praw autorskich, nawet w szerokim tego słowa znaczeniu, w kontekście art. 42 ust 2 u. pr. aut. Uprawnienia podmiotów opisanych w art. 82 u. pr. aut. mają charakter ograniczony jedynie do zezwolenia na rozpowszechnienie utworu.

Kolejnym uprawnieniem prawno-autorskim autora korespondencji jest decydowanie o pierwszym udostępnieniu utworu publiczności, w szczególności

---

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem.

ści o tym, przez kogo i w jakich warunkach ma dojść do rozpowszechnienia. Jak słusznie zauważa Janusz Barta: „Udostępnienie dzieła innej osobie (np. wydawcy) nie powinno być traktowane automatycznie jako wyrażenie zgody na publiczne udostępnienie dzieła”<sup>21</sup>. Wyczerpanie prawa do decydowania o pierwszym rozpowszechnieniu utworu publicznie następuje w momencie pierwszego udostępnienia utworu publiczności.

Odnosząc powyższe rozważania do faktu rozpowszechnienia listów Kiszczaka przez IPN, stwierdzić należy, że doszło do naruszenia praw twórców korespondencji do decydowania o pierwszym rozpowszechnieniu ich listów. Fakt przekazania listów adresatowi nie stanowi bowiem o woli ich pierwszego rozpowszechnienia. Ochrona wykonywania tego prawa jest możliwa także po śmierci twórcy, na mocy art 78 ust. 3 i 2 u. pr. aut., który stanowi, że:

„3. Jeżeli twórca nie wyraził innej woli, osoby wymienione w ust. 2 są uprawnione w tej samej kolejności do wykonywania autorskich praw osobistych zmarłego twórcy. 2. Jeżeli twórca nie wyraził innej woli, po jego śmierci z powództwem o ochronę osobistych zmarłego może wystąpić małżonek, a w jego braku kolejno: zstępni, rodzice, rodzeństwo, zstępni rodzeństwa”.

Konkludując rozważania na temat naruszenia praw autorskich majątkowych i osobistych uprawnionego przez upublicznienie treści twórczych listów, stwierdzić można, że twórczy charakter korespondencji ogranicza możliwość jej rozpowszechniania po śmierci adresata. W analizowanej sprawie ograniczenia te wynikają z konstrukcji praw autorskich majątkowych w zakresie rozporządzania utworem, której emanacją jest zapis art 82. u. pr. aut. Pozwala on rozpowszechnić korespondencję uprawnionemu z tytułu praw autorskich majątkowych jedynie za zgodą adresata listu lub osób wskazanych w tym przepisie. Naruszenie prawa majątkowego przez jedną ze stron korespondencji aktualizuje możliwość wystąpienia z roszczeniami ochronnymi zawartymi w art 79 u. pr. aut. Naruszeniu mogą podlegać także prawa autorskie osobiste, w tym w sposób szczególny prawo do decydowania o pierwszym rozpowszechnieniu utworu. Podmioty wskazane w art. 82 u. pr. aut. mają bowiem kompetencję do wyrażania zezwolenia na działanie „wtórne” w czasie, czyli kolejne rozpowszechnienie.

Czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie, Instytutowi Pamięci Narodowej przysługują uprawnienia w zakresie upubliczniania korespondencji generała Kiszczaka?

Z punktu widzenia przepisów ustawy o IPN wątpliwości może budzić fakt uznania listów znajdujących się w archiwum gen. Kiszczaka za dokument pochodzący od organów bezpieczeństwa.

---

<sup>21</sup> J. Barta, *Prawo autorskie*, Wolters Kluwer 2016 [dostęp online: <https://sip.lex.pl/#/monografia/369376704/31/prawo-autorskie>].

Nie ulega wątpliwości, że jednym z zadań ustawowych IPN jest ewidencjonowanie, gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie, zabezpieczenie, udostępnienie i publikowanie dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, wytworzonych oraz gromadzonych od dnia 22 lipca 1944 do dnia 31 lipca 1990 r. dotyczących działalności organów bezpieczeństwa państwa<sup>22</sup>.

Dokumentami, w rozumieniu ustawy są: „wszelkie nośniki informacji, niezależnie od formy przechowywania informacji, w tym w szczególności: akta, kartoteki, rejestry, pliki komputerowe, pisma, mapy, plany, filmy i inne nośniki obrazu, nośniki dźwięku i wszelkich innych form zapisu, a także kopie, odpisy i inne duplikaty tych nośników informacji” (art. 7 ust. 1 u). Konstrukcja przepisu, poprzez użycie sformułowania „w szczególności”, pozwala na dodanie do katalogu także korespondencji urzędowej, tj. pochodzącej od organów bezpieczeństwa państwa.

Katalog zupełny, organów bezpieczeństwa państwa zawarty został w art. u. o IPN. Za organy bezpieczeństwa państwa nieuznane zostały jednak wszystkie jednostki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, któremu gen. Kiszczak przewodził w latach 1981-1990, a jedynie „instytucje centralne Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz podległe im jednostki terenowe w wojewódzkich, powiatowych i równorzędnych komendach Milicji Obywatelskiej oraz w wojewódzkich, rejonowych i równorzędnych urzędach spraw wewnętrznych” (art. 5). Do struktur SB zaliczone zostały te jednostki MSW, które z mocy prawa podlegały rozwiązaniu w chwili zorganizowania UOP oraz te jednostki, które były ich poprzedniczkami. Tym samym wątpliwości może budzić zakwalifikowanie listów pisanych do Generała Kiszczaka do kategorii dokumentów organów bezpieczeństwa państwa.

Ustawa o IPN nakłada na wskazane w ustawie podmioty (art. 25 ust. 1) obowiązek terminowego przygotowania i przekazania do archiwum IPN dokumentów, zbiorów danych, rejestrów i kartotek wytworzonych oraz zgromadzonych m.in. przez organy bezpieczeństwa państwa. Obowiązek ten ciążył także na: Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Szefie Urzędu Ochrony Państwa – co do dokumentów, zbiorów danych, rejestrów i kartotek, a także akt funkcjonariuszy, wytworzonych lub gromadzonych w okresie od dnia 6 maja 1990 r. (art. 1 ust. 1 u. o IPN). Art. 27 u. o IPN poszerza listę podmiotów zobowiązanych do zawiadomienia o tym fakcie Prezesa IPN o osoby, które posiadają dokumenty, o jakich mowa w art 25 u. o IPN. Jak jednak wskazałam wcześniej, istnieje wątpliwość co do faktu, czy korespondencję generała Kiszczaka można kwalifikować do kategorii dokumentów organów bezpieczeństwa, a tym samym co do wystąpienia obowiązku przekazania ich

---

<sup>22</sup> Zob. art. 1 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Dz. U. 1998, Nr 155, poz. 1016 z późn. zm. W tekście u. o IPN.

do archiwum IPN przez adresata. Obowiązek zawiadomienia IPN o fakcie posiadania listów nie będzie się też aktualizował w stosunku do żony generała z tych samych względów.

W poszukiwaniu podstaw prawnych obowiązku przekazania dokumentów na uwagę zasługuje art. 27 ust. 4 u. o IPN, który stanowi, „że Prezes IPN może żądać wydania także innej dokumentacji niż wskazana w art. 25 niezależnie od czasu jej wytworzenia lub zgromadzenia, jeżeli jest ona niezbędna do wypełnienia zadań Instytutu Pamięci określonych w ustawie”.

Obowiązek wydania dokumentów może być także realizowany w stosunku do osoby nieuprawnionej (na podstawie art. 28 u., który stanowi, że każdy, kto bez tytułu prawnego posiada dokumenty zawierające informacje z zakresu działania Instytutu Pamięci Narodowej), jest zobowiązany wydać je bezwzględnie Prezesowi Instytutu Pamięci.

Przepisy art 27 ust. 4 i 28 ust. 1 odsyłają w zakresie wskazania podstawy prawnej działania IPN do całego zakresu działania tej instytucji regulowanego ustawą. W art. 1. u. o IPN określono zakres przedmiotowy ustawy w postaci:

„1) ewidencjonowania, gromadzenia, przechowywania, opracowywania, zabezpieczenia, udostępniania i publikowania dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, wytworzonych oraz gromadzonych od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r., a także organów bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (...);

c) działalności organów bezpieczeństwa państwa, o których mowa w art. 5;

2) tryb postępowania w zakresie ścigania przestępstw określonych w pkt 1 lit. a;

3) ochronę danych osobowych osób, których dotyczą dokumenty zgromadzone w archiwum Instytutu Pamięci;

4) prowadzenie działań w zakresie edukacji publicznej;

5) poszukiwanie miejsc spoczynku osób poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie Państwa Polskiego, a zwłaszcza tych, które straciły życie wskutek walki z narzuconym systemem totalitarnym lub wskutek represji totalitarnych lub czystek etnicznych w okresie od dnia 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r.

6) prowadzenie działalności związanej z upamiętnianiem historycznych wydarzeń, miejsc oraz postaci w dziejach walk i męczeństwa Narodu Polskiego, zarówno w kraju, jak i za granicą, a także miejsc walk i męczeństwa innych narodów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w okresie od dnia 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r.”.

Wskazana konstrukcja przepisów art. 28 z art. 1 i art 27 ust. 4 w powiązaniu z art. 1 ustawy o IPN pozwala na wydobycie w zasadzie każdego dokumentu związanego nawet pośrednio z funkcjonowaniem IPN z powołaniem się na realizowanie działań z zakresie, np. edukacji publicznej (zob. art.1 pkt 4 ustawy o IPN, zaliczający prowadzenie działań z zakresie edukacji publicz-

nej do zadań IPN). Interes edukacyjny nie jest jednak w moim przekonaniu wystarczającym uzasadnieniem udostępnienia publicznie korespondencji.

Istotne z punktu widzenia tematu artykułu jest także art. 36 u. o IPN przyznający tej instytucji uprawnienie do udostępniania zgromadzonych dokumentów w celu realizacji określonych w ustawie zadań. Dokumenty zgromadzone przez Instytut Pamięci Narodowej udostępnia się w celu: wykonywania zadań ustawowych; publikacji materiału prasowego, prowadzenia badań naukowych.

Dokumenty zgromadzone przez IPN udostępnia się na pisemny wniosek skierowany do dyrektora oddziału Instytutu Pamięci, właściwego ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę wnioskodawcy. W omawianej sytuacji IPN miał prawo podjąć działania związane z upublicznianiem listów, jakie znalazły się w jego posiadaniu.

Przedmiotowa działalność IPN budzi jednak kontrowersje z punktu widzenia ochrony praw obywatela. Zwrócił na nie uwagę Adam Bodna (Rzecznik Praw Obywatelskich) w kontekście udostępniania przez IPN teczki Bolka. Jego zdaniem doszło wówczas „do konfliktu dwóch wartości konstytucyjnych: autonomii informacyjnej i prywatności oraz wolności badań naukowych i wolności wypowiedzi”<sup>23</sup>. Pod pojęciem autonomii informacyjnej należy rozumieć m.in. „możliwość swobodnego i samodzielnego decydowania o tym, w jakim zakresie nasze dane są przetwarzane”<sup>24</sup>. Zdaniem rzecznika ustawowo zagwarantowana możliwość zaznajomienia się przez osobę, której dokumenty dotyczą z dokumentami znajdującymi się w zasobach IPN (art 30 ust. 1 u. o IPN) powinna być skorelowana czasowo z wnioskiem o udostępnienie akt do celów naukowych i publikacyjnych. „W realiach sprawy dotyczącej Lecha Wałęsy tej korelacji czasowej nie zachowano” – dodaje rzecznik<sup>25</sup>.

„IPN zabrał dokumenty z domu wdowy do gen. Kiszczaku w ramach czynności procesowej śledztwa ws. ukrycia przez osobę nieuprawnioną dokumentów podlegających przekazaniu IPN, za co grozi od 6 miesięcy do 8 lat więzienia”<sup>26</sup> – czytamy w doniesieniach prasowych. Ukrywanie dokumentów przez nieuprawnionego penalizowane jest na podstawie art. 54 ust. 1 u. o IPN. Stanowi on:

---

<sup>23</sup> *RPO domaga się od IPN wyjaśnień ws. udostępnienia teczki TW „Bolka”* [dostęp za: <http://telewizjarepublika.pl/rpo-domaga-sie-od-ipn-wyjasnien-ws-udostepnienia-teczki-tw-quot-bolkaquot,30298.html>, z dnia 20.10.2016].

<sup>24</sup> *GIDO broni autonomii informacyjnej*, [dostęp za: [http://www.gido.gov.pl/1520001/id\\_art/3976/j/pl/](http://www.gido.gov.pl/1520001/id_art/3976/j/pl/) z dnia 20.10.2016].

<sup>25</sup> *RPO domaga się od IPN wyjaśnień ws. udostępnienia teczki TW „Bolka”* [dostęp za: <http://telewizjarepublika.pl/rpo-domaga-sie-od-ipn-wyjasnien-ws-udostepnienia-teczki-tw-quot-bolkaquot,30298.html>, z dnia 20.10.2016].

<sup>26</sup> *IPN: Rozpoczęliśmy oględziny dokumentów znalezionych w domu Czesława Kiszczaka* [dostęp za: <http://www.rp.pl/Historia/160219363-IPN-Rozpoczelismy-ogledziny-dokumentow-znalezionych-w-domu-Czeslaw-Kiszczaka.html>, z dnia 20.10.2016].



„Kto nie będąc do tego uprawnionym, dokumenty lub zapis informacji, podlegające przekazaniu Instytutowi Pamięci na podstawie art. 25 i 28 ust. 1 lub znajdujące się w archiwum Instytutu, niszczy, ukrywa, uszkadza, usuwa lub zmienia ich zapis, w inny sposób udaremnia lub znacznie utrudnia uprawnionej osobie lub instytucji zapoznanie się z nimi albo zakłóca lub uniemożliwia automatyczne gromadzenie lub przekazywanie takich informacji, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

Działanie wdowy po generalne zakwalifikowane zostało jako działanie osoby nieuprawnionej do posiadania dokumentów zawierających informacje z zakresu działania IPN na podstawie art 28 u. o IPN i polegało na ukryciu tychże dokumentów. *Ignorantia iuris nocet*.

Podsumowując, zamiarem autorki było znalezienie odpowiedzi na pojawiające się w związku z upublicznieniem przez IPN listów do gen. Kiszczaka pytania związane z prawno-autorskim statusem listów oraz możliwością ich rozpowszechniania przez IPN. Na szczególną uwagę zasługują następujące wnioski: twórczy charakter korespondencji wpływa na ograniczenie jej rozpowszechniania za życia oraz po śmierci adresata; nie fakt adresowania korespondencji do określonej osoby, ale treść tej korespondencji przesądza możliwościach publikacyjnych; Instytutowi Pamięci Narodowej przysługują uprawnienia w zakresie upubliczniania korespondencji generała Kiszczaka, jednak sposób sformułowania podstawy prawnej tego działania zawarty w art. 28 u. o IPN budzi wątpliwości z uwagi na brak precyzyjnie wskazanych nawet rodzajowo dokumentów, których IPN mógłby się domagać. Zapis taki powoduje, iż działania tej instytucji mogą znajdować się pod wpływem doraźnych politycznych racji, interesów i sporów.

## BIBLIOGRAFIA

- Barta J., Markiewicz M., [w:] *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, wyd. V, red. J. Barta, R. Markiewicz, Warszawa 2011.
- Barta J., Markiewicz R., *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz* wyd. V, Lex 2011 [dostęp online]. Komentarz do art. 1 pkt 40.
- Barta J., *Prawo autorskie*, Wolters Kluwer 2016 [dostęp za: <https://sip.lex.pl/#/monografia/369376704/31/prawo-autorskie>].
- Bukowski M., *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Lex 2015 [dostęp za: [www.sip.lex.pl](http://www.sip.lex.pl)].
- Flisak D., *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Lex 2015 [dostęp online]. Komentarz do art 1.pkt 7.
- GIODO broni autonomii informacyjnej [dostęp za: [http://www.giodo.gov.pl/1520001/id\\_art/3976/j/pl/](http://www.giodo.gov.pl/1520001/id_art/3976/j/pl/)].

- Gryszczyńska A., *Tajemnica korespondencji*, „MOP”, 2015, nr 24.
- Grzeszczak T., [w:] *System prawa prywatnego*, t. XII: *Prawo autorskie*, wyd. 2, Warszawa 2007.
- Kiszczał M. T., Szewczyk K., *Kiszczałowa. Tajemnice Generałowej, Maria Kiszczał w rozmowie z Kamilem Szewczykiem*, Warszawa 2015.
- Malinowski P., *IPN: Rozpoczęliśmy oględziny dokumentów znalezionych w domu Czesława Kiszczała*, „Rzeczpospolita” z 17 lutego 2016 r.
- Mazurkiewicz J., *Non omnis moriar. Ochrona dóbr osobistych zmarłego w prawie polskim*, Wrocław 2010.
- Pazdan M., [w:] *System prawa prywatnego*, t. XIII: *Prawo autorskie*, wyd. 2, Warszawa 2007.
- Prawo do autorstwa utworu (*droit de la paternité*) oraz decydowania o jego oznaczeniu Rozdziału III K. Czub, *Prawa osobiste twórców dóbr niematerialnych*, Lex 2011 [dostęp za: <https://sip.lex.pl/#/monografia/369233892/23/prawa-osobiste-tworcow-dobr-niematerialnych-zagadnienia-konstrukcyjne>].
- RPO domaga się od IPN wyjaśnień ws. udostępnienia teczki TW „Bolka”* [dostęp za: <http://telewizjarepublika.pl/rpo-domaga-sie-od-ipn-wyjasnien-ws-udostepnienia-teczki-tw-quotbolkaquot,30298.html>].
- Ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim, Dz. U. 1952, Nr 32, poz. 234.
- Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Dz. U. 1998, Nr 155, poz. 1016 z późn. zm.
- Wyrok SA w Warszawie z dnia 4 grudnia 2008 r., VI ACa 695/08, niepubl.
- Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 13 stycznia 2010 r., I ACa 1109/09.
- Wyrok SN z dnia 5 lipca 2001 r., II CKN 907/99, LEX nr 551102.

## COPYRIGHT TO CORRESPONDENCE AND THE POWERS OF THE INSTITUTE OF NATIONAL REMEMBRANCE

### Summary

The inspiration to write this article was an event which took place at the beginning of 2016. In February, the Institute of National Remembrance came into possession of a number of letters written to General Czesław Kiszczał while he occupied the position of the Minister of Internal Affairs of the Polish People's Republic. The letters came from the living and dead public figures. They were letters of thanks and other types of writing addressed to General Kiszczał due to his duties. Many of those letters could be considered to be works protected by copyright. The author gives answers to some important questions connected with this situation in the course of the article. For instance, does the creative nature of the correspondence affect the possibility of its distribution after the death of the addressee? Does the fact that the letters are addressed to a public figure affect the possibility of granting greater freedom in

terms of their distribution after the death of the addressee? Under what circumstances is the copyright to the letters violated? Is the Institute of National Remembrance vested with power to make the collections public? And to what extent if the answer is yes?

## LE DROIT D'AUTEUR DE CORRESPONDANCE VIS-À-VIS LES POUVOIRS DE L'INSTITUT DE LA MÉMOIRE

### Résumé

Cet article a été inspiré par un événement qui a eu lieu au début de 2016. En février de cette année-là, l'Institut de la mémoire nationale est entré en possession d'un certain nombre de lettres adressées au général Czesław Kiszczak. Ces lettres datent des années pendant lesquelles il occupait le poste de ministre de l'Intérieur de la PRL [*République populaire de Pologne*]. Les lettres étaient écrites par des personnes connues – vivantes et mortes – et représentaient différentes formes de remerciements et d'autres formes de communications écrites lui adressées en raison des fonctions que le général Kiszczak exerçait.

L'observation la plus rudimentaire conduit à conclure que la majeure partie d'entre ces lettres contient des éléments créatifs, ce qui nous permet de les considérer comme des *šuvres*. Dans son article, l'auteur donne des réponses aux questions dans le domaine de droit et de droit d'auteur qui sont posées à propos de la situation survenue. Est-ce que la nature créative de la correspondance a l'influence sur la possibilité de sa publication après la mort du destinataire? Est-ce que le seul fait que des lettres sont adressées à un personnage public donne une plus grande liberté de leur publication après la mort d'un destinataire? Est-ce qu'il a lieu et dans quelles circonstances une violation du droit d'auteur / droit personnel des auteurs des lettres créatives? Est-ce que l'Institut de la mémoire nationale a le droit de rendre publiques les collections tenues par cette institution, et si oui, dans quelle mesure?